

9 p. p. AK Ziemi Zamojskiej

W dniu 30 listopada 1943 r. Komendant Okręgu Armii Krajowej w Lublinie wydał następujący rozkaz:

„Zgodnie z rozkazem Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju z dnia 15.X.1943 1134/I dla zadokumentowania ciągłości Wojska Polskiego, utrzymania tradycji oddziałów partyzanckich oraz związania ich z pułkami WP z 1939 r. nadaję oddziałowi leśnemu ob. „Adama” tytuł „I Oddział Partyzancki 9 pułku piechoty Leg.- kryptonim „OP9”.

Dowódca Okręgu AK Lublin
Wz. „Wir” (Franciszek Żak)

Miało to stanowić ciągłość z 9 pułkiem piechoty Legionów stacjonującym przed wojną w Zamościu.

W rzeczywistości nie było jednego oddziału partyzanckiego „Adama”- na Zamojszczyźnie działało wiele oddziałów partyzanckich o dużej, lub nawet bardzo dużej samodzielności. Dowodzenie OP9 przez „Adama” polegało na okresowych naradach z dowódcami oddziałów na temat ich działania, inspekcji oddziałów, planowania większych akcji, np. przygotowań do akcji „Burza” itp.

Rozkaz Komendanta Okręgu „przeleżał” u „Adama” długo, gdyż dopiero 20 maja 1944 r. wydano „Rozkaz nr. 6 w sprawach personalnych „OP9”.., dlaczego tak długo- trudno powiedzieć. Jedną z przyczyn mogły być „targi” o to, kto jaką pozycję zajmie w nowo formowanej strukturze pułku. W tym czasie chodziłem do tajnego gimnazjum w Radecznicy i mieszkalem u młynarza Gałęzowskiego wśród błot Zakłodzia, gdzie często i bezpiecznie spotykali się ludzie z wierchuszki konspiracji. Prowadzono tam rozmowy, niekiedy bardzo nieprzyjemne o tym, kto jakie stanowisko zajmie w zamojskiej administracji powiatowej po zakończeniu wojny – szczególnie, kto zajmie stanowisko starosty. Brali w tym udział niektórzy oficerowie rezerwy z dowództwa OP9, którzy nie mając zawodowego wykształcenia w szkołach oficerskich, a jedynie pomaturalne podchorążówki, nie mogli liczyć na karierę w powojennym Wojsku Polskim.

Rozkaz „Adama” nr 6:

„Z dniem 25 V 1944 r. ustanawiam następującą obsadę OP9:

Dowódca	mjr „Adam” (Stanisław Prus)
Zastępca	kpt. „Wacław” (Jan Pstrocki)
I adiutant	ppor. „Norbert” (Jan Turowski)
II adiutant	ppor. „Cezary” (Marian Kleban)
Oficer dyspozycyjny	por „Sas” (Marian Krzewski)
Oficer wywiadu	ppor. „Rafał” (Jan Grygiel)
Oficer łączności	ppor. „Leszcz” (Mieczysław Kwarciański)
Dca plut. Sztabowego	st. Sierżant „Osa” (Wincenty Kot)
Dca zwiadu konnego	por. „Dniestr” (Stefan Suchodolski)
Dca plut. artylerii	por. „Wyrwa” (Stanisław Książek)
Dca plutonu minerów	bosman „Reja” (Michał Zawiaślak)
Dca plutonu ppanc	por. „Warta” (Jan Woś)
Dca plutonu BIP	por „Rogala” (Tadeusz Lewicki)
Kwatermistrz	por. „Bór” (Wiktor Przyczynek)
Kwatermistrz	ppor. „Colt” (Czesław Bończa-Pióro)

Naczelnny lekarz	por. „Skiba” (dr Leopold Bielecki)
Kapelan	„Czarny” (o. Wacław Płonka)
Dca I baonu	por. „Dolina” (Adam Piotrowski)
Zastępca	ppor. „Kabel” (Wacław Wnukowski)
Dca II baonu	por. „Podkowa” (Tadeusz Kuncewicz)
Zastępca	por. „Dan” (Jan Brochowski)
Dca III baonu	por. „War” (Włodzimierz Haszczewicz)
Zastępca	ppor. „Grom” (Edward Błaszczak)
Dca IV baonu	por. „Ciąg” (Józef Śmiech)
Zastępca	ppor. „Pingwin” (Bolesław Sobieszczański)

Oczywiście w rozkazach wszyscy byli wymieniani tylko pseudonimami.

Powyższa obsada dowództwa OP9 składała się z oficerów obwodu Zamość i Biłgoraj. Niedługo zamiast nazwy I Oddział Partyzancki zaczęto używać nazwy: 9 pułk piechoty Armii Krajowej Ziemi Zamojskiej, a „Adama” dowódcą pułku.

Bataliony w praktyce nie powstały nigdy- miesiąc później w bitwie pod Osuchami walczyły dotychczasowe oddziały partyzanckie a nie bataliony.

Dalej jednak pracowano nad ich organizacją, o czym świadczy „Rozkaz dzienny nr 2 „Adama” z dnia 28 lipca 1944 r.:

1. Z dniem dzisiejszym dowódcy batalionów przystąpią do organizowania batalionu
2. Podać listę imienną oficerów.

Za zgodność: „Norbert” (Jan Turowski)

Niestety 2 dni później- 30 lipca 1944r. zaczęło się w Szczebrzeszynie i Zamościu rozbieranie naszych oddziałów partyzanckich.

W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, po dojściu do władzy Gomółki, ustał w zasadzie terror fizyczny wobec żołnierzy Armii Krajowej, lecz władze PRL nadal zwalczały pamięć o AK minimalizując jej wkład w walkę z hitlerowskim okupantem, a eksponując skromne na ogół działania Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Miano Wojska Polskiego miało tylko wojsko powstałe w ZSRR pod wodzą gen. Berlinga.

Jednak reżymowy Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) zaczął przyjmować w swoje szeregi b. żołnierzy AK i nadawał im uprawnienia kombatanckie, z których najważniejszym było obniżenie o 5 lat wieku emerytalnego. Kombatancki wywodzący się z AK nie mieli jednak szans na utworzenie własnych organizacji.

Dopiero w dwadzieścia lat później, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pozwolono na powołanie Środowiska b. żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Dywizja ta oprócz waki z Niemcami organizowała m.in. obronę polskiej ludności Wołynia. Dużą zasługę w powołaniu tego Środowiska miał ostatni dowódca 27 dywizji płk. Sztumberg-Richter ps. „Żegota”, dobrze znany naszym „podkowiakom” ze wspólnych działań na Zamojszczyźnie.

B. żołnierze OP9 Ziemi Zamojskiej mieszkający w Warszawie m.in. „Podkowa” i „Dolina” podjęli starania o uzyskanie zgody władz na utworzenie własnego Środowiska. Starania te okazały się bezskuteczne a „Podkowie” przypomniano, że nie otrzyma w ogóle praw kombatanckich, jako skazany

prawomocnym wyrokiem sądu PRL za wystąpienia zbrojne wobec władzy ludowej.

Trzeba był wypracować nową strategię działania. Postanowiono prowadzić rozmowy „rozmiękczające” ze znajomymi członkami Zarządu Głównego ZBoWiD. Z jego wice prezesem Janem Mazurkiewiczem „Radosławem” dowódcą liczącego około 2.300 żołnierzy AK słynnego „Zgrupowania Radosław”, walczącego w Powstaniu Warszawskim na Woli, w Śródmieściu, Czerniakowie i Mokotowie rozmawiał kpt. mgr. inż. Tadeusz Persz ps. „Głaz” przedstawiciel 27 WDP. W innych tego rodzaju rozmowach brali udział m.in. por. Marian Krzewski ps. „Sas”, mjr. Inż. Jerzy Janowski ps. „Blask - szef wydziału szkoleniowego PLL „LOT”, inż. architekt Marian Bronikowski działacz środowiska „Synów Pułku” - z członkiem tej organizacji gen. Edwinem Rozlubirskim, a także z przewodniczącym Komisji Młodzieżowej i członkiem Rady Naczelnej ZG ZBoWiD płk. Orkan- Łęckim.

Efektom tych długotrwałych zabiegów było wyrażenie zgody na utworzenie sekcji 9 pp. AK Ziemi Zamojskiej przy Środowisku 27 Wołyńskiej Dywizji. Sekcję powołano oficjalnie 1.02.1983 r. W roku 1989, w wolnej już Polsce, z sekcji utworzono Warszawskie „Środowisko 9 pp. Leg. Armii Krajowej Ziemi Zamojskiej”, które przejęło pamięć i dziedzictwo OP9.

Od 1984 r. dzięki władzom Zwierzyńca zaczęto regularnie każdego roku organizować tam spotkania kombatanckie. Spotkania za zgodą władz kościelnych odbywały się na terenie przykościelnym a sam kościół uznany został przez kombatanatów za ich kościół garnizonowy. W kościele utworzono kaplicę- sanktuarium poświęconą pamięci poległym i zmarłym dowódcom.

Wykonano wiele tablic i pomników pamięci, martyrologii i bohaterstwa żołnierzy AK Zamojszczyzny, w tym tablicę wotum na Jasnej Górze, której kopię w 1986 r. wręczyli w Watykanie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II-mu por. Hipolit Wolak ps. „Wilk” i kpt. Marian Bronikowski ps. „Grzmot”, otrzymując od papieża błogosławieństwo dla kombatanatów i ich rodzin.

Dużym utrudnieniem był brak możliwości zgromadzenia w jednym miejscu Warszawy wszystkich kombatanatów na okresowe spotkania, a przyjeżdżający w sprawach indywidualnych musieli pokonywać duże odległości, gdyż większość mieszkała na Zamojszczyźnie. Po dość długim czasie i z dużymi trudnościami udało się powołać Region Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Zamościu z niezapomnianym prezesem Bolesławem Sobieszczańskim ps. „Pingwin”. Warszawskie Środowisko przekazało do Zamojskiego Okręgu ewidencję członków oraz pułkowy sztandar, a spore archiwum do Państwowego Archiwum w Zamościu.

W Środowisku Warszawskim pozostali kombataneci mieszkający w Warszawie i okolicy, a także mieszkający w innych obszarach kraju poza Zamojszczyzną.

Niestety biologia jest nieubłagana- w końcu 2015 r., jak wiele innych organizacji kombatanckich Warszawskie Środowisko zaniechało działalności z powodu braku członków.

Do opracowania powyższego wykorzystałem m.in. wspomnienia ppłk. Mariana Bronikowskiego ps. „Grzmot”.